



# WIDNOKRĄG

TYGODNIK KULTURALNY

UKAZUJE SIĘ  
Z „NOWINAMI  
RZESZOWSKIMI”

Nr 1 (291)

ROK VII

30 kwietnia 1967 r.

**K**ongres Kultury Polskiej spełnił swoje zadanie — stworzył sprzyjające warunki i życzliwy klimat dla działalności kulturalnej w całym kraju oraz otworzył drogę szerokiej i konstruktywnej dyskusji o sprawach kultury. W ślad za dyskusją idą postulaty, wnioski i wreszcie uchwały. Dowodem na to, iż zagadnienia polityki kulturalnej, twórczości artystycznej i upowszechnienia kultury zaczynają zajmować należne im pierwszoplanowe miejsce w życiu społecznym, była ostatnia sesja WRN w Rzeszowie, obradująca w dniu 20 brn., a poświęcona zadaniom rad

jacji Nauk. Coraz żywiej pracują środowiska plastyków, dziennikarzy, aktorów, muzyków czy literatów. Nie zamierzam w krótkim komentarzu wliczać wszystkich osiągnięć, które dały w wyniku nową jakościowo sytuację kulturalną województwa. Trzeba by bowiem jeszcze mówić o dynamicznym rozwoju placówek k. o. na wsi, o ciągłym wzroście liczby amatorskich zespołów artystycznych czy wresz-

Kultury, Sportu i Turystyki WRN opracowana przez jej aktywistów Jerzego Kobrynia — przewodniczącego, oraz Ludmiłę Tokarską, Józefa Pomianka i Adolfa Jakubowicza. Postulaty komisji, dotyczące oprócz wyżej wspomnianych spraw, m. in. tzw. małej poligrafii w niektórych miastach powiatowych dla potrzeb ruchu wydawniczego towarzystw regionalnych, poprawienia stanu lokalnych bibliotecznych, zwłaszcza w gromadach, zwiększenia środków finansowych w budżetach PRN na zakup książek, modernizacji i zwiększenia funduszy dla powiatowych domów kultury, modernizacji kin wiejskich —

Henryk Jankowski

**Fakty i oceny**

## Człowiek ze „szczebla”

Powszechnie znana jest praktyka określonych środowisk, polegająca na stosowaniu zasady, zgodnie z którą „cudze chwalcie, swego nie znacie, sami niewiecie, co posiadacie”. Praktyka ta szczególnie stosowana jest przy organizowaniu wszelkiego typu zebrań, spotkań, szkoleń, wykładów popularnych itd. Chodzi o to, iż określone środowiska, chcąc w jakiejś mierze rozszerzyć swą wiedzę lub po prostu „odfajkować” zaplanowany temat posiedzenia, wykazują niebywałą pomysłowość i ruchliwość, by zaprosić prelegenta spoza danego środowiska, a w szczególności prelegenta, który stale mieszka w miejscowości będącej siedzibą władz administracyjnych nadrzędnych w stosunku do władz miejscowych, w której ów wykład czy spotkanie mają się odbyć.

Zazwyczaj przedstawiając takiego prelegenta, organizatorzy ograniczają się do stwierdzenia, iż przyjechał on z miasta powiatowego, wojewódzkiego czy nawet z „samej” Warszawy. Praktyka taka jest przykładem swoistego zwichnięcia właściwej hierarchii prestiżu różnych ludzi.

Przypisywanie wyższego stopnia prestiżu w zależności od miejsca zamieszkania jest praktyką niebywałą, nieznaną chyba w dotychczasowej historii wartościowania różnych ludzi.

Oczywiście, znane są oceny człowieka ze względu na fakt jego zamieszkania w określonej dzielnicy miasta w społeczeństwach burżuazyjnych, jednakże są one tylko dodatkowym wykładnikiem oceny ze względu na stan posiadania. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych można mieć „dobry” i „zły”

adres, jednakże w zasadzie posiadanie „dobrego” czy „złego” adresu, podobnie jak posiadanie prestiżowego lub nieprestiżowego samochodu, zależy po prostu od możliwości finansowych posiadacza. W naszych warunkach w bardzo wielu sytuacjach fakt zamieszkania w takim czy innym ośrodku zależy po prostu od przypadku, ocena zaś wartości człowieka z punktu widzenia jego adresu jest całkowicie sprzeczna z wymogami socjalistycznej moralności.

W historii wartościowania ludzi mieliśmy do czynienia z różnymi kryteriami oraz różnym przedmiotem oceny. I tak w warunkach feudalizmu zasadniczą podstawą oceny była wyznaczona przez urodzenie przynależność stanu. Cechy charakteru, wiedza, umiejętności wyróżniały ludzi wewnątrz jednego stanu, jednakże przy porównaniu ludzi przynależących do różnych stanów cechy osobowe schodziły na plan dalszy. Zgodnie z tym najgorszy szlachcic mógł się cieszyć wyższym stopniem prestiżu niż najlepszy mieszczanin.

Cechą charakterystyczną ocen na gruncie moralności mieszczańskiej było już nie urodzenie, lecz przede wszystkim stan posiadania. Oceny takie zresztą wynikały z pewnych ogólniejszych założeń. A oto one: wszyscy mają jednakowe szanse w życiu i to, czy ktoś osiągnie powodzenie czy też nie, zależy od jego obrotności, pracowitości, a także moralności. Stąd więc ten, który nagromadził najwięcej dóbr materialnych, musiał zapewne przeja-

CIĄC DALSZY NA STR. 2

## PRZECIWIW PROWINCJONALIZMOWI KULTURALNEMU

narodowych w rozwoju kultury i wypoczynku po pracy w województwie rzeszowskim. W czasie sesji dokonano oceny realizacji uchwały WRN z roku 1960 dotyczącej rozwoju kultury wsi i małych miast oraz wytyczono główne kierunki działania na najbliższą przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, iż w okresie między tymi dwiema sesjami WRN, poświęconymi sprawom kultury uzyskaliśmy duże sukcesy — możemy się dziś szczycić dorobkiem w zakresie podnoszenia rangi kulturalnej województwa, wysuwającym nasz region na jedno z czołowych miejsc w kraju. „Rok Ziemi Rzeszowskiej” w 1961 roku potrafił zainteresować naszym terenem cały kraj, pokazać specyficzne cechy Rzeszowszczyzny, a równocześnie wyzwolił aktywność i inicjatywę społeczną, która dała w wyniku szereg cennych i trwałych imprez kulturalnych. Spotkania Teatralne w Rzeszowie czy Dni Muzyki Kameralnej w Łańcucie stały się imprezami o popularności daleko przekraczającej granicę województwa. Powstanie w Rzeszowie dwóch wyższych uczelni przyczyniło się do rozwoju potencjału intelektualnego i naukowego w mieście oraz do ożywienia działalności Rzeszowskiego Towarzystwa Przy-

cie o potężnym ruchu społecznej budowy placówek k. o. (obecnie, działają w województwie 123 społeczne komitety budowy wiejskich domów kultury).

W wyniku przemian ekonomicznych i procesu urbanizacyjnego, jak stwierdził w czasie obrad sesji sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Ryba, weszliśmy w nowy etap wielokrotnie zwiększonych zainteresowań kulturalnych społeczeństwa i potrzeb w tym zakresie. Rzeszów na przykład zajmuje obecnie piąte miejsce w kraju, jeśli chodzi o ilość mieszkańców z wyższym wykształceniem w stosunku do ilości mieszkańców. To zobowiązuje do budowy centrum kulturalnego w Rzeszowie (budowa sali koncertowej dla Filharmonii rzeszowskiej, postulat budowy gmachów dla biblioteki wojewódzkiej, dla Teatru „Kacperka”, dla Teatru im. Wandy Siemaszkowej, postulat przekazania zamku w Rzeszowie instytucjom i placówkom k. o., podjęcie starań o zorganizowanie w Rzeszowie placówki badawczej PAN-u i placówki wydawniczej przy nowym ośrodku poligraficznym, itd...) oraz do zdecydowanego wzmocnienia ognisk kulturalnych w powiatach. Potrzeby te przekazała radnym opinia Komisji

weszły do uchwały sesji. Stwierdzono bowiem, iż statystyczny rzeszowski PDK ma budżet o połowę niższy niż wynosi budżet każdego przeciętnego PDK w kraju. Stwierdzono, iż ponad 40 procent bibliotek mieści się w pomieszczeniach ciasnych, ciemnych, często wilgotnych, że zmniejsza się z roku na rok ilość kin wiejskich i obniża się poziom techniczny aparatury i kopii filmowych.

Ująłem tylko małą część problemów, postulatów i wniosków, które przewinęły się w czasie obrad sesji. Nie brak było w czasie jej trwania wystąpień krytycznych, analizy braków i niedociągnięć, ale na ogół dominował nastrój optymistyczny. O ile uzasadniony, pokazuje przyszłość. Dotychczasowy nasz dorobek w dziedzinie kultury pozwala sądzić, że kierunek na drodze pojęty regionalizm, który od dawna przyjęliśmy, jest, jak to stwierdził na sesji wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki, godny naśladowania w całym kraju, gdyż droga ta łączy się z upartą ofensywą przeciw pasywności i prowincjonalizmowi kulturalnemu — ofensywą przynoszącą coraz wyraźniejsze sukcesy.

JAN GRYGIEL

Tadeusz Sokół

## Rzeszów 1945 r.

Maki w wybuchach drzew  
z daleka,  
z bliska ziemia pachnie zielenią.  
Dym kominów fabrycznych  
w ulice zacieka  
sztandarami nabrzmiałymi krwią.

Mundury prężą piersi  
w powłóczystych spojrzeniach  
dziewcząt tęsknotą gnanych  
w szukający tłum...  
Matrony biódr chybotem  
w boży suną tum,  
by klęknąć,  
bić się w piersi,  
cudze grzechy kłąć.

Miasto — Żle utrzymany folwark kilku wieków: —  
barok gmachów,  
romantyzm ze zmięrczu,  
salonik biedermeier,  
Hofman z „Opowieści”,  
ckliwość, miękkość,  
szelesty...

A po ulicach śpiew:  
„Nasz sztandar płynie ponad trony!”  
Ludu wiec  
Z salonów  
idą panie,  
myślą:  
— wstrętni,  
chcą w cichość naszą burze wnieść  
A lud po bruku pochodem,  
a lud jak ognisko!  
Na purpurze sztandaru  
drży złoto zachodu,  
wieczorem klaszcze Wisłok

Rzeszów 1945 r. maj











